Nr 49. Kraków, Sroda 2 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 .
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — .
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 .

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dziennikôw A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nad *syłać franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się u nas, konkursowej powieści* ***Emmy Jeleńskiej*** *p. t.*

„Panienka“.

Kraków, 1 marca.

Pod koniec ostatniej sesyi naszego Sejmu zapadła uchwała w sprawie ważnej, na którą, wśród nawału wielu spraw innych, nie zwrócono w tej mierze uwagi, jakby na to zasługiwała. Mianowicie na posiedzeniu w d. 21 lutego b. r. zgłosił pos. Marchwicki wniosek nagły w sprawie decentralizacyi zarządu kolei żelaznych. Wnioskiem tym, uchwalonym bez dyskusyi, wezwano rząd, aby przystąpił do zmiany organizacyi zarządu kolei państwowych przez utworzenie w Galicyi krajowej dyrekcyi kolejowej z jak najobszerniejszym zakresem działania. Nadto polecono Wydziałowi krajowemu, aby, z powołaniem się na swój memoryał z d. 9 października 1891 roku, do ministra handlu wniesiony, przedstawił rządowi, że zarówno w interesie racyonalnej administracyi kolejowej, jak w interesie krajowego przemysłu i handlu, potrzebne jest utworzenie krajowej dyrekcyi państwowych dróg żelaznych.

Cała ta sprawa ma dla nas zarówno ekonomiczne, jak polityczne znaczenie. Nam zależeć musi na tem, aby kolej żelazna, jako najważniejsza gałęź komunikacyi, nie była tylko źródłem dochodów państwowych, lecz aby przyczyniała się do podniesienia i rozwoju ekonomicznych podstaw kraju. Nie mamy zaś, mimo instytucyi t. zw. Rady kolejowej, żadnych gwarancyj, że centralny zarząd kolei państwowych w Wiedniu uwzględniać będzie wyjątkowe geograficzne i terytoryalne warunki naszego kraju. Faktycznie też nie liczy się ten zarząd z temi warunkami tak, jakby to nawet w dobrze zrozumiałym interesie tego zarządu leżeć powinno. Galicya jest krajem pod względem obszaru największym w monarchii. Taryfy więc powinny być tutaj tańsze niż w każdym innym kraju, jeżeli na polu handlowym i przemysłowym wytrzymać mamy współzawodnictwo z lepiej od nas zagospodarowanemi krajami. Nadto Galicya, z wyjątkiem małej Bukowiny, jest najdalej na wschód wysuniętym krajem, więc przewóz towarów, a zwłaszcza płodów surowych, ze wschodnich kresów na zachód, wtedy tylko wytrzyma rachunek, jeżeli będzie tani. W każdym innym razie kolej żelazna, ułatwiając przywóz z zewnątrz, a ścieśniając i utrudniając wywóz, nietylko nie przyczynia się do ekonomicznego rozwoju kraju, lecz zabija jego warunki egzystencyi, zalewając go importowanym towarem.

Tak dzieje się też u nas faktycznie. Galicya jest, dzięki obecnie panującemu systemowi gospodarki kolejowej, domeną przemysłu i handlu niemieckiego; rolnictwo i górnictwo ponoszą olbrzymie straty skutkiem wysokich opłat frachtowych. Koleje żelazne nie zbliżyły Galicyi do zachodnich krajów austryackich, lecz właśnie te kraje zbliżyły się do niej, dzięki kolejom żelaznym, i zalały ją swojemi produktami.

Wreszcie zarządzanie tak rozległą siecią kolejową, jak galicyjska, z Wiednia, jest pomysłem w zasadzie chybionym i niczem usprawiedliwić się nie da. Koleje państwowe w Galicyi tworzą trzecią część wszystkich linij kolejowych w Austryi, zostających pod zarządem państwa. W razie wojny zarząd kolei galicyjskich powinien znajdować się w miejscu i decydować według potrzeb chwili; wiązanie go rozkazami z Wiednia, przypomina dawny *Kriegsrath*, który w stolicy państwa, przy zielonym stoliku, kierował ruchami armii, paraliżując naczelną komendę wodzów i doprowadzając do klęsk sromotnych. Dzisiejsza centralizacya zarządu kolejowego jest też pod względem technicznym i fachowym wprost absurdem, nie wytrzymującym krytyki.

Pod względem narodowym kryje dzisiejsza organizacya kolei państwowych poważne dla nas niebezpieczeństwo. Nie da się zaprzeczyć, że dopóki urzędowym językiem, choćby tylko w służbie wewnętrznej, będzie na kolejach język niemiecki, może nasz kraj narażony być na przypływ żywiołów, dla kraju niechętnych, nie liczących się z jego społecznemi i ekonomicznemi interesami. Ostatniemi czasy można też było często spotykać się z mianowaniami dla Galicyi urzędników z krajów niemieckich, i z przenieśieniami naszych urzędników do krajów innych. My na to obojętnie patrzeć nie możemy. Powinien też Wydział krajowy, w memoryale, jaki z polecenia Sejmu ma w tej sprawie wnieść do rządu, przytoczyć szczegółowe daty, ilu urzędników niemieckiej narodowości zajętych jest przy kolejach w Galicyi i zażądać stanowczo zmiany systemu w tym kierunku.

Można będzie temu zapobiedz tylko wtedy, gdy Galicya otrzyma osobną, krajową dyrekcyę kolei państwowych, zostającą w ewidencyi krajowej Rady kolejowej i — opinii publicznej. Koło polskie popełniło niesłychany błąd, przykładając rękę do dzisiejszej, centralistycznej organizacyi kolei państwowych; niechże się stara teraz błąd ten poprawić.

Zamach na króla greckiego.

Cała Grecya zostaje pod wrażeniem zamachu na króla Jerzego. Że nieszczęśliwa a nieopatrzna wojna z Turcyą musiała wpłynąć na oziębienie sympatyi i obniżenie popularności króla i jego rodziny, to rzeczą jest łatwo zrozumiałą; trudno jednak przypuścić, aby dzisiaj, gdy pierwsze wrażenie pogromu minęło, nagle oburzenie na króla tak wzięło górę, iżby doprowadziło do tajnych, rewolucyjnych sprzysiężeń. Cóżby wreszcie Grecya zyskała przez zamordowanie króla Jerzego? Wstąpiłby na tron jego syn, a gdyby rodzinę królewską zmuszono do opuszczenia kraju, to musianoby szukać kandydata na króla. Poszukiwania takie nastręczyłyby nie mało trudności, bo dzisiejszy stan Grecyi nie jest zbyt zachęcającym, a tem mniej, gdyby się okazało, że życie panującego także nie jest pewne. W ogóle każda rewolucya, połączona ze zmianami w decydujących sferach, byłaby dzisiaj dla Grecyi wprost zabójczą. Nieszczęśliwemu temu państwu potrzeba spokoju i racyonalnej gospodarki, aby mogło odetchnąć po tylu ciężkich katastrofach.

Dlatego trudno przypuścić, aby zamach na króla Jerzego był dziełem szeroko rozgałęzionego spisku, będącego przepowiednią bliskiej rewolucyi. Prawdopodobniejszym jest domysł, że zbrodniarze działali na własną rękę, z natchnienia szczupłego grona sprzysiężonych. Bardzo być może, iż śledztwo wykryje bliższe szczegóły i motywa zamachu. Dowody współczucia, jakie król Jerzy z kraju otrzymuje, zdają się także wskazywać, że zamach nie był następstwem wrogiego dla królewskiej dynastyi usposobienia ogółu mieszkańców.

Times ogłasza interview z królem greckim Jerzym, dotyczący zamachu na jego osobę: „Wyjechałem wieczorem z córką moją na spacer — opowiada król Jerzy. Na kamiennym moście siedziało dwóch ludzi. Gdyśmy się z nimi zrównali, podnieśli strzelby i aby nasz pojazd zatrzymać, strzelili do koni, wskutek czego jednego konia zranili. Woźnica odniósł również ranę. Mimo tego z szybkością pojechaliśmy dalej. Wtedy napastnicy wyskoczyli i biegli za pojazdem. Gdy podniosłem się i groziłem tym ludziom laską, zmierzyli się znowu, lecz w tej chwili zadrżeli. Jeden z nich starał się lewą ręką zakryć twarz swoją. Przy tej sposobności wystrzelił, ale nie trafił, złożył się ponownie, strzelił po raz wtóry i znowu nie trafił. Za chwilę padł trzeci strzał. Myślałem, że nadeszła już moja ostatnia godzina, lecz i ten strzał zarówno, jak strzał drugiego napastnika, który z dalszej odległości strzelał, chybiły celu. Tymczasem woźnica nasz odzyskał przytomność. Początkowo był on tak przerażony, że wstrzymał konie, zamiast jechać dalej. Teraz popędził konie i ruszyliśmy szybko. Córka moja podczas całego napadu zachowywała się zupełnie spokojnie i nie straciła przytomności. Gdy sprawcy uciekali, przypatrywała się im przez lornetkę, aby ich w danym razie poznać. Ja również nie byłem zupełnie zaniepokojony. Sądzę, że napastnicy nie byli Grekami. W Grecyi nie znalazłby się królobójca“.

Z powodu napadu odbiera król Jerzy mnóstwo adresów z wyrazami sympatyi i współczucia oraz wierności z całego kraju. Król wyraził się, że tak wymowne dowody współczucia ze strony narodu, za który gotów oddać swe życie w ofierze, są mu tak miłe, iż każą mu zapomnieć o całem smutnem zajściu.

Co do sprawców napadu, twierdzi król, że poznałby ich nawet po 1000 latach, gdyby żył tak długo.

Podobno obecny skrytobójczy zamach na króla Jerzego nie jest pierwszym. Podczas ostatniej wojny urządzono zasadzkę i strzelano do króla w pobliżu jego zamku Tatoi. Fakt ten był dotąd tajemnicą — pisze *Berliner Tageblatt* — i dopiero przed dwoma dniami otrzymał o nim ten dziennik informacye ze strony pewnej, blisko króla stojącej osobistości.

Zgromadzenie delegatów galicyjskiego Tow. kredyt. ziemskiego.

Lwów, 28 lutego.

Delegaci galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego zebrali się w dniu dzisiejszym w sali posiedzeń własnego gmachu przy ul. Karola Ludwika na XXXV. ogólne zgromadzenie zwyczajne. Zebranie zagaił August hr. Łoś, stwierdzając pomyślny i normalny rozwój tej instytucyi i poświęciwszy ciepłe wspomnienie zmarłym, gorliwym współpracownikom: ś. p. Bron. Ujejskiemu, Ant. Michałowskiemu, Korn. Horodyskiemu, Fel. Gniewoszowi i Wohlfartowi. Następnie wybrano przewodniczącym zgromadzenia Józefa Męcińskiego, jego zastępcą Mieczysława hr. Borkowskiego.

Po tem ukonstytuowaniu się zatwierdzono jednomyślnie wybór delegatów: Kazimierza Denkera (Brzesko) w miejsce hr. J. Stadnickiego, który mandat złożył; Wł. Kozłowskiego (Przemyśl) w miejsce Wł. Kraińskiego; Hermana Czecza (Biała Żywiec) w miejsce ś. p. Ant. Michałowskiego; Włodz. Truskolawskiego (Sanok) w miejsce ś. p. Fel. Gniewosza; Zygmunta Mochnackiego (Tarnopol) w miejsce ś. p. Aleks. Sozańskiego; Bronisława Goczyńskiego (Wadowice) w miejsce ś. p. Wład. Hallera; i zastępców delegatów Włodz. Youngę (Przemyśl) w miejsce Wł. Kozłowskiego; Władysława Grodzickiego (Kołomyja) w miejsce Stanisława Jasińskiego.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania dyrekcyi z czynności za r. 1897. Zabrał tu głos prezes dyrekcyi Kraiński i zaznaczył, że Towarzystwo stoi na silnych podstawach tak dalece, że gdyby i w przyszłości rolnictwo przygniatać miały tak ciężkie, jak dziś, warunki, Towarzystwo kryzis tę przetrwaćby mogło. Fundusz rezerwowy powiększył się w roku ubiegłym o znaczną kwotę, a wkrótce dojdzie do wysokości 3,000.000 złr., co nie przeszkadza, aby dążyć do podniesienia go do złr. 4,000.000.

Nad sprawozdaniem dyrekcyi wywiązała się dyskusya, w której pierwszy zabrał głos Włodz. Gniewosz. Mówca wyraża przekonanie, iż ustęp, znajdujący się w sprawozdaniu, a zawierający podziękowanie dla wiedeńskiego Banku dla krajów koronnych za pomoc użyczoną Towarzystwu, należy uważać za frazes jedynie konwencyonalny. Bank ten bowiem nigdy nie okazał uprzejmości Towarzystwu.

Prezes dyrekcyi Kraiński zwrócił uwagę delegata na to, że podziękowanie, o którem mowa, odnosi się tylko do pomocy, użyczonej przez Laenderbank Towarzystwu przy konwersyi. Szło tu o sumę wielu milionów, a Bank w tym wypadku wyrządził instytucyi galicyjskiej prawdziwą przysługę. Natomiast nie ma potrzeby dyrekcya dziękować temu Bankowi za ofertę, zrobioną jej przez Laenderbank co do zakupna listów, pochodzących z wolnych pożyczek Towarzystwa. W tej mierze nie zawarła dyrekcya żadnego układu z Bankiem, który żądał za dużej prowizyi, a usprawiedliwiał się tem, że podtrzymywanie kursu listów na giełdzie jest kosztowne. Dyrekcya wobec tych okoliczności podjęła sama nabywanie listów i podtrzymywanie ich kursu.

Na wniosek del. Nowosieleckiego wyrażono podziękowanie dyrekcyi, a w szczególności p. Kraińskiemu, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi.

P. Paszkowski odczytał z kolei obszerne sprawozdanie komisyi rewizyjnej o czynnościach dyrekcyi i zamknięciu rachunków. — Komisya rewizyjna wnosi, żeby z ogólnej sumy zysku (51.532 złr. 68 ct.) z r. 1897, stracić na fundusz strat ewentualnych 3.000 złr., przelać do funduszu emerytalnego 3.534 złr. 2 ct., a do rezerwowego złożyć 44.998 złr. 66 ct.

W rozprawach, jakie się wywiązały nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej, przemawiał delegat Nowosielecki, który poruszył sprawę sekwestratorów. — W tej samej sprawie zabrał głos delegat Denker, który, upoważniony do tego przez swych wyborców w Brzeskiem, prosił o mianowanie sekwestratorów fachowych; przy sposobności wspomniał o przykrym wypadku, jaki się w jego okręgu zdarzył przy sekwestracyi. W dalszym ciągu dyskusyi w tej mierze przemawiali jeszcze pp.: Stan. Gniewosz, Kozłowski, Włodzimierz Gniewosz, Jabłonowski, Kraiński, Hohendorf, Vivien i Konopka. Imieniem dyrekcyi pp. Kraiński i Gniewosz dali uspokajające wyjaśnienia, iż Dyrekcya będzie zawsze starała się wysyłać na sekwestratorów ludzi fachowych, nie dbających wyłącznie o interes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, ale zarazem administrujących majątkiem w ten sposób, by go nie niszczyć.

Wnioski komisyi rewizyjnej przyjęto jednomyślnie, z wyjątkiem punktu o remuneracyach dla urzędników Towarzystwa.

P. Moysa wniósł, żeby fundusz dyspozycyjny na remuneracye urzędników i wsparcia sług Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego podnieść z 3000 złr. na 5000 złr. Wniosek ten, poparty przez pp. Paygerta i Gniewosza, uchwalono znaczną większością.

Na tem zamknięto posiedzenie. Poufne zebranie delegatów odbędzie się po południu, a drugie jawne odbędzie się jutro rano.

Minister von der Recke przeciw Polakom.

(Z Sejmu pruskiego).

W Sejmie pruskim, przy rozprawie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, poseł Schroeder poruszył sprawę systematycznego uszczuplania swobód obywatelskich ludności polskiej, mianowicie w dziedzinie zebrań i stowarzyszeń. Mowca zaznaczył, że szczególnie po ostatnich obradach sejmowych w tej sprawie, uszczuplanie i wypaczanie praw daje się przykro uczuwać w dzielnicach polskich, gdzie zakazano albo rozwiązano cały szereg najniewinniejszych zebrań — jedynie dla tego, że używano na nich języka polskiego.

Posłowi Schroederowi odpowiedział podsekretarz stanu Braunbehrens, że o uszczuplaniu i nieszanowaniu prawa przez administracyę pruską nie jest mu nic wiadomem. Minister spraw wewnętrznych v. d. Recke z razu zachował milczenie, ponieważ nie słyszał dobrze wywodów posła Schroedera, ale później kiedy mu zakomunikowano treść tego przemówienia, zabrał głos i oświadczył co następuje:

„Pan poseł Schroeder wypowiedział kilka uwag, których z razu dokładnie nie zrozumiałem, wytłómaczono mi je jednak nieco później. Mówił tedy o wypaczeniu prawa, o niesprawiedliwem postępowaniu rządu względem Polaków i t. p. Kto dłuższy czas brał udział w obradach budżetowych, temu wiadomo, że takie wywody nie są tutaj nowe. Ciągłe jednak powtarzanie nie czyni ich słuszniejszemi i uzasadnionemi. Przeciw zarzutom tym muszę jednak zaprotestować jak najenergiczniej. Nie udowodniliście panowie, że rząd nie przestrzega ściśle praw względem ludności polskiej. Twierdzicie ciągle, że jesteście prowokowani, ale czyż mogła być większa prowokacya, jak mowa posła Schroedera? Mowa ta wymowny była dowodem, że to właśnie Polacy dopuszczają się prowokacyi. Wypieracie się ciągle wielkopolskiej agitacyi. Tymczasem mogę wam służyć wyrokami sądów, w których wyraźnie stwierdzono istnienie takich tendencyj w różnych lokalnych Towarzystwach

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

26 (Ciąg dalszy).

Człowiek normalny nie może i nie powinien obchodzić się bez kobiet — ale dać się im owładnąć, dać im w sercu i w myśli zapanować — to głupstwo, to przeszkoda w karyerze, to kula u nogi i na to on sobie, ani im nie pozwoli. Potrafi granicę przeprowadzić i utrzyma ją. A z czasem, gdy będzie miał stanowisko, to zapewne ożeni się — tak jak inni. Ale to są rzeczy jeszcze bardzo dalekie, bo żeniaczka to droga zabawka i chyba człowiek nierozsądny, albo taki ideolog jak Jaroński, może się puszczać na taką awanturę bez odpowiednich środków.

Tymczasem, msza miała się już ku końcowi. Paru oficyalistów poruszyło się, ciocia Basia też powstała i przemknąwszy się wśród tłumu, znikła. Ksiądz od ołtarza pobłogosławił znakiem krzyża i wszyscy z klęczek powstali. Zaczęto tłumnie wychodzić z kaplicy, stukając grubemi podeszwami po kamiennej posadzce. Dzień był powszedni i każdy śpieszył do swego zajęcia.

Pan Onufry i nieznajomi Leonowi goście podnieśli się z ławek, a Jadwisia, zbliżywszy się do nich, coś półgłosem mówiła, poczem wyszli z kaplicy. Około fotelu pani Wielogrodzkiej zebrali się ci, którzy mieli ją odnieść do domu: Malisia drżącemi rękami otuliła jej nogi, Aniuta składała do torebki książki, flakoniki i chusteczki, panna Malwina coś szeptała jej do ucha. W kaplicy zostało już tylko parę kobiet z dziećmi do chrztu i Leon stał jeszcze przy ścianie. Wtedy Jadwisia, odwróciwszy głowę, spostrzegła go i uśmiech rozjaśnił jej twarz. Skinęła mu głową i zwróciła się ku matce.

Pani Wielogrodzka czuła się zmęczoną i zdenerwowaną, a myśl o takiej drodze z powrotem do domu przerażała ją. Zobaczywszy doktora, ucieszyła się, że go będzie miała przy sobie. Więc gdy ją dwóch ludzi podjęło na fotelu, ona rękę wyciągnęła do niego.

— Kochany doktorze, zmiłuj się, nie opuszczaj mnie — mówiła, — bardzo, bardzo mi słabo.

IX.

Przez kilka ostatnich dni Wielkiego tygodnia Kański dużo miał zajęcia i rozjazdów, a wróciwszy w sobotę pod wieczór do swego mieszkania, znalazł kartkę od panny Wielogrodzkiej.

> „Szanowny panie! — pisała. — Jutro spodziewamy się kilku osób z najbliższego sąsiedztwa. Mama uprzejmie prosi Pana o powiększenie ich grona i o przybycie do nas na święcone, około godziny drugiej. Czekamy na pana. *J. W.*

Nazajutrz, przed drugą, Leon ruszył ku dworowi. Cudny był dzień wiosenny, ciepły i słoneczny, pełen zapachów ogrzanej ziemi i rozwijających się roślin. Na szarych jeszcze wierzbach rzucony był jakby welon z zielonej gazy, leciutki i drżący. Ciemne pączki otwierały się na drzewach, listki wysuwały swe koniuszki ku słońcu, ziemia pokrywała się świeżą, soczystą zielenią. Czuć było zewsząd budzący się, wszechwładny prąd życia, który zimowe zapory rozrywał, rozsuwał osłonki, rozwijał wszystko i budził. Wszystko, co dotąd spało w zimowym letargu, rwało się teraz ku życiu, ku słońcu.

W wielkim salonie, na dole, wypłowiałe portyery, staroświeckie meble i obrazy przybrały jakiś niezwykły, świąteczny wygląd na uczczenie towarzystwa, które się zebrało nader licznie. Byli tam Filipowie Muchowieccy z synkiem jedynakiem, i pan Czesław Muchowiecki, i pani Zalińska z dwiema dorodnemi córkami, Lolą i Polą, i z małą swą Muszką, i państwo Swieżowie Hliniccy, i państwo Aleksandrowie i Ignacowie Moruccy, i pan Jan Wielogrodzki, przybyły z Wilna dla interesów majątkowych, i pan Pokruciński, dzierżawca Janowski, i inżynier Koryski, kawaler w kwiecie lat, mający dobrą posadę i niezły fundusz, i baron Józef Ertel, brat pani Filipowej, i przyjaciel jego, artysta-malarz, Turkowicz, i oboje państwo Borkowscy, i pan Wilczak, zapięty w długim tużurku, i nawet aptekarz, w nowiutkim garniturze i paliowym krawacie.

Gwarno było, bo z jednego końca pokoju dochodziły grube głosy mężczyzn, zebranych około pana Karola i roztrząsających jakąś gospodarską kwestyę, która wszystkich zajmowała. W drugiej stronie bawiły się ustawianiem polowania dzieci: Tadzio, Muszka i Cezarek Muchowiecki i wzbijał się co chwila cieniutki głosik Muszki:

— Ale kiedy ja tobie mówię, że to łoś, a nie sarna! Ale kiedy ja nie chcę, żeby ten pies tu stał!

Około fotelu pani Wielogrodzkiej, strojnej dziś w jedwabie i koronki, a zawsze pięknej, zebrane były panie: obie Moruckie, jedna chuda i schorowana, wycieńczona ciągłem rodzeniem i karmieniem dzieci; druga piękna, spokojna, zadowolona, z ospałą twarzą i powolnemi ruchami; pani Świeżyna, w fioletowej sukni, spiętej u szyi złotą broszą; pani Filipowa, jasno ubrana, szykowna i modna, z chmurką jasnych loczków nad bezbarwną twarzyczką; pani Borkowska, skromna i dystyngowana w ciemnej sukience i pani Alfredowa Zalińska, dama lat czterdziestu kilku, okazała, strojna, dobrze zakonserwowana i mówiąca dużo i głośno.

Właśnie opowiadała w tej chwili, jak jest szczęśliwa, że choć raz przecie wyrwała się od tego męża tyrana, despoty, i że mogła przyjechać odwiedzić ukochaną, drogą, najmilszą siostrunię, do której tak bardzo, tak strasznie było jej tęskno. Mieszkały wprawdzie tak blisko siebie, tylko o piętnaście mil, ale ta biedna Felisia ruszyć się nie może, a ona sama.. Boże, ona była obarczona obowiązkami, dziećmi i miała męża tyrana. *Mais je vous dis, vous ne pouvez, vous en faire une idée, quoi!* Ale teraz gdy raz się wyrwała, gdy już tu jest, to przynajmniej tydzień przebędzie, o tak, co najmniej tydzień.

I tu się zwracała do stojącego obok pana Czesława i uśmiechała się zachęcająco.

— O, tak, zabawimy tydzień cały. Moje dziewczęta muszą przecie rozerwać się trochę, cały rok siedziały w domu, nie poruszone, jak mniszki. Ani razu nie wyjechały biedaczki. Ale one mają takie szczęśliwe natury! Jak są zabawy, to i owszem, a nie, to nie. Ojciec uważa, że powinny się uczyć gospodarstwa, więc ważyły krupy i słoninę, karmiły kury i *pardonnez!* świnki, biegały do krów. *Car vous ne savez pas, mon cher monsieur*, co to za gospodynie! Już to po mnie wzięły, że na wszystkiem się znają. Pola to jeszcze woli książki, ona trochę literatka. Pod wielkim sekretem, coś tam jakoby pisze. Ale Lola, oj, to praktyczna panienka.

Pan Czesław słuchał z miną skupioną i poważną, stojąc pochylony trochę nad krzesłem pani Alfredowej; ale mimowoli oczy jego wędrowały ciągle ku przeciwległemu kątowi salonu, a za wzrokiem i umysł jego i uwaga opuszczały towarzyszkę i słuch się natężał, aby pochwycić choć słówko rozmowy, która tam się toczyła.

Kąt, tak interesujący pana Czesława, był w części zasłonięty kilku wielkiemi roślinami, a mieściła się tam mała kanapka i kilka krzesełek. Tam się rozsiadło młode towarzystwo: dwie panny Zalińskie, Lola i Pola, wysokie, białe i różowe blondynki, żywe, mowne i ruszające się bezustannie, w jasno-niebieskich fularowych sukniach, doskonale skrojonych i uwydatniających dokładnie ponętne ich kształty. Przy jednej z nich, brat pani Filipowej, baron Ertel, młodzieniec nieco już przeżyty, nieco zrujnowany, ale uważany jeszcze za dobrą partyę, przywieziony tu przez siostrę nie bez pewnych zamiarów. Przy drugiej, malarz Turkowicz, ogromnej przyszłości jakoby młodzieniec, zwiedzający Polesie „dla studyów“. Tam też i Kański się przysunął po krótkiej rozmowie ze starszymi. Tam i Jadwisia, usiadłszy na chwilę, przysłuchiwała się ciekawie rozmowie, prowadzonej przez wesołe kuzynki.

Mówiono o emancypacyi kobiet.

(C. d. n.)

polskich. Orzekła to o „Sokole“ bytomskim tamtejsza Izba karna.

„Panowie twierdzicie, że rząd wywołuje niechęć i niezadowolenie ludności polskiej. Przeciwnie, jest faktem, że wielkopolska agitacya i polskie Towarzystwa sokolskie zniewoliły rząd do zarządzenia znanych środków. Zaczepki, przeciw mnie skierowane, pozostawiam spokojnie sądowi Izby. Tyle tylko powiem, że panowie z frakcyi polskiej znajdują się na niebezpiecznej drodze. Brak argumentów usiłują oni zawsze zakryć w ten sposób, że występują tu z wielką emfazą i przedstawiają się jako stronę uciśnioną, podczas gdy jest rzeczą znaną, że Polacy są stroną prowokującą. W Poznańskiem i w Prusach Zachodnich dawno już sobie sąd o tem wyrobiono (?). Przestrzegam tedy panów, żebyście nie kroczyli po obranej drodze. Łatwo bowiem moglibyście się przekonać i to ze szkodą dla was, jak to niebezpiecznie igrać z ogniem“.

Ostatnia bezczelna, a niczem nieuzasadniona pogróżka, gorące znalazła uznanie w kołach „skupiającego“ się kartelu po prawicy Izby. Oklaski jej nie zbiły jednak z tropu posła polskiego, Schroedera, który w całej pełni podtrzymywał swoje twierdzenie, że rząd w stosunku do Polaków istotnie dopuszcza się naruszania prawa.

Poseł Leon Czarliński wreszcie zaprotestował energicznie przeciw twierdzeniu ministra, jakoby Koło polskie fałszywą i niebezpieczną drogę obrało sobie w postępowaniu swojem. Na to minister nie dostarczył najmniejszego dowodu. Koło polskie przeciwnie stara się o przywrócenie normalnych, pokojowych stosunków w kraju, lecz nigdy nie zniży się do odgrywania roli dawnych gladyatorów, którzy, poddając się ciężkiemu losowi, wołali jeszcze: *morituri te salutant, Caesar!* Na takie psie poddanie się nigdy ani Koło, ani społeczeństwo się nie zgodzi.

Nowe przepisy dla służby kolejowej.

Ostatnie katastrofy kolejowe wywołały w zarządzie kolei państwowych w Austryi potrzebę wprowadzenia pewnych ułatwień u tej kategoryi służby, która dotąd najwięcej ponosiła trudów, jakkolwiek w jej ręku spoczywała ostateczna egzekutywa ruchu kolejowego. Ministerstwo kolejowe wydało też przepisy, z których przytaczamy tutaj najważniejsze.

Przedewszystkiem tedy znamiennym rysem nowych przepisów jest, że zniesiono zupełnie 24-godzinną służbę. Oprócz tego zawierają przepisy te postanowienie, że każda służba, do której ma być zaliczone także t. zw. pogotowie służbowe, to jest czas przygotowywania się i czas oddawania służby, musi być pomieszczona pomiędzy dwoma oznaczonej długości okresami czasu, zupełnie wolnemi od wszelkich obowiązków służbowych, wskutek czego wykluczone jest także przydzielanie jakiegoś zatrudnienia w czasie, przeznaczonym na odpoczynek.

Czas trwania służby dla takich osób, których czynności połączone są z większą osobistą odpowiedzialnością, wymierzony jest stosunkowo najkróciej. I tak, ekspedyenci pociągów, oraz personal, który jest czynny przy przesuwaniu pociągów na wielkich stacyach kolejowych (na których zostawiają pociągi i na których są zapasowe wagony do dyspozycyi) będą zajęci najwyżej przez dwanaście godzin, poczem nastąpić musi dla nich czas spoczynku podwójnie długi, jak czas pracy. Zwrotniczy i nadzorcy t. zw. bloków mają być wśród podobnych stosunków zatrudnieni również najwyżej dwanaście godzin, poczem ma być im wyznaczony 24-godzinny spoczynek.

Na innych stacyach, na liniach posiadających nienstanną służbę dzienną i nocną, służba wyżej wymienionego personalu trwać ma 12 do 16 godzin, a następujący po niej wypoczynek ma być wymierzony w tej samej długości. Najdłuższa służba zatrudnionych na takich liniach strażników (drożników), czuwających nad pewną przestrzenią toru, trwać ma najwyżej 16 godzin, najdłuższa zaś służba strażników, czuwających nad regularnem funkcyonowaniem zastaw i ramp (t. zw. *Streckenblockwächter)* najwyżej tylko 12 godzin.

Na liniach, na których ruch jest słabszy, gdzie zatem personal stacyjny w ciągu godzin służbowych ma często dłuższe przerwy, czas służby może być przedłużony do godzin 18-tu. Spoczynek nie ma być nigdy krótszy nad 12 godzin. Także czas spoczynku dróżników winien być odpowiednio przedłużony, jeżeli służba ich trwa do 10ciu godzin, jak niemniej wtedy, gdy w celu dojścia do swego miejsca służbowego, oddalonego od ich mieszkania, muszą odbywać dłuższą drogę Także czas spoczynku dróżników winien być odpowiednio przedłużony, jeżeli służba ich trwa 18 godzin, jak niemniej wtedy, gdy w celu rewizyi przestrzeni, lub w celu dojścia do swego miejsca służbowego, muszą odbywać dłuższą drogę. — Tylko na liniach z małym ruchem i z ograniczoną służbą nocną, czas spoczynku, rozpoczynający się przed północą, ma być ograniczony do 6 godzin.

Co się tyczy personalu, zatrudnionego na lokomotywach, czas trwania jazdy, przepisany rozkładem jazdy, a który mają funkcyonaryusze spędzić na lokomotywie wśród obowiązków służbowych, przy pociągach osobowych, trwać ma najdłużej 9 godzin. Najdłuższa, nieprzerwana służba u całego personalu, obsługującego pociągi, trwać ma nie więcej nad 14 godzin, wliczając już w to czas przygotowania się do służby lub czas pogotowia służbowego.

Także czas spoczynku, który należy udzielać temu personalowi, jest dokładnie określony tak, iż na przyszłość zmęczenie się w służbie do niemożności jest zupełnie wykluczone. Dalej zarządzono pozostawienie dni całkiem wolnych od służby również tym z osób, zatrudnionych przy wykonawczej służbie ruchu kolei żelaznych, które nie miałyby takich dni według przypadającego na nie podziału czynności, jak również pomyślano o tem, aby mogły one bywać na przedpołudniowych nabożeństwach kościelnych.

Przeprowadzenie nowych tych przepisów w całej ich rozciągłości kosztować będzie rocznie z górą jeden milion złr. na stałe wydatki personalne, tudzież wymagać będzie szeregu jednorazowych inwestycyj na lokale mieszkalne i na lokale, służące na tymczasowe pomieszczenie osób, pełniących obowiązki służbowe. Wprowadzenie przepisów tych w życie ma nastąpić w ciągu roku bieżącego i dwóch lat najbliższych, a to w miarę wprowadzenia do służby nowo przyjętego personalu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 marca.

Zwołanie delegacyj wspólnych na koniec kwietnia, postanowione na radzie ministeryalnej w Peszcie, zbliża tem samem sesyę parlamentarną. W wczorajszych dziennikach wiedeńskich znajdujemy też wiadomość, iż Rada państwa zbierze się w pierwszej połowie b. m. Ze względu na ukonstytuowanie i na to, że posiedzenia mogą trwać najdalej do 3 go kwietnia, gdyż 10 go kwietnia przypada Wielkanoc, zdaje się, że rząd zamierza przeprowadzić tylko uchwałę ustawy o poborze rekrutów, wydanej na mocy §. 14, i wybór delegacyi. W istocie tak, jak dziś przedstawia się położenie, trudno wierzyć, aby parlament mógł pracować skutecznie. W każdym razie jest to horoskop bardzo smutny, gdy tyle spraw niezałatwionych a ważnych czeka zmiłowania Bożego, gdy urzędnicy przymierają głodem, gdy rolnictwo i przemysł upada, gdy tysiączne kwestye społeczne domagają się i rady zdrowej i ustaw, czasowi odpowiednich. — System konstytucyjny, jakkolwiek wadliwy, pomagał jednak skutecznie do rozwikłania drażliwych nieraz kwestyj, sytuacya obecna jest zatem szkodliwą nietylko dla monarchii, ale i dla krajów koronnych, które w parlamencie muszą szukać pomocy i zrealizowania słusznych swoich postulatów.

Spór o to, czy utrzyma się baron Gautsch u steru, czyli też kto inny nowych będzie próbować eksperymentów, jest w gruncie błahym, bo ani br. Thun, ani hr. Schönborn nie dają i nie mogą dać gwarancyi, że potem będzie lepiej, niż jest teraz.

W każdym razie położenie jest krytyczne i wymaga dojrzałej rady i głębokiej rozwagi tych, którzy kierują polityką Koła polskiego i mają pilnować interesów kraju i narodu.

Rządy policyjne na Węgrzech.

Za liberalnych rządów liberalnego gabinetu Banffy'ego przyszło, jak wiadomo, do tak wybujałej agitacyi socyalistycznej, że środkowe i południowe Węgry krok jeden dzieli od wybuchu otwartej rewolucyi. Okoliczność ta musiała w postępowaniu władz węgierskich wywołać odpowiednią reakcyę, o której świadczą ostatnie wiadomości, otrzymane z Budapesztu. Dowiadujemy się mianowicie, że policya budapeszteńska w dalszym ciągu odbywa rewizyę po mieszkaniach wybitniejszych przywódców socyalistycznych, a ich samych przymusowo fotografuje. W sobotę zdjęto w ten sposób podobiznę ze znanego teoretyka anarchisty prof. Schmidta. Każdy, kto miał jakąkolwiek osobistą styczność z socyalistami, wzywany jest do policyi i musi wykazać się co do swej przynależności.

W ubiegłą sobotę straż policyjna otoczyła wieczorem o godzinie 10 kawiarnię „Continental“, gdzie zbierają się zwykle socyaliści i dokonał trzydziestu aresztowań w ten sposób, że każdy z gości kawiarnianych, który nie mógł wykazać się papierami, stwierdzającemi tożsamość jego osoby, został *eo ipso* wzięty do kozy. Wszyscy zaś nieprzynależni do Budapesztu zostali nazajutrz do miejsca przynależności odesłani szupasem!

Wczoraj miało się odbyć nadzwyczajne posiedzenie „Klubu dziennikarskiego“, na którem uchwalony będzie protest przeciw gwałtownie dokonanemu odfotografowaniu dziennikarza Mezöffy'ego.

Jak z przytoczonych faktów widać, policya budapeszteńska postępuje z bezwzględnością, której nawet policya rosyjska nie potrzebowałyby się wstydzić.

„Stosunkowo młoda“ Rosya.

Petersb. Wiedomosti, organ ks. Uchtomskiego, zamieszczają znamienny artykuł redakcyjny, potrącający i o stosunki polsko-rosyjskie. W artykule tym czytamy:

„Wczoraj z uczuciem głębokiego zadowolenia przytoczyliśmy słowa ks. Meszczerskiego o daremności usiłowań ze strony fanatyków i obskurantów, — którym właśnie godną ich odpowiedź dał nasz rosyjski korespondent z Kraju Nadwiślańskiego, p. Nabludatiel, — co do ukrywania ich świadomie podwójnej gry pod przykrywką służenia ideom przeszłego panowania. Dziś na ten sam temat pisze nasz współpracownik Holmsztrem, reprezentujący tę stosunkowo młodą, myślącą Rosyę, która wyrosła umysłowo i wzmocniła się moralnie po przełomie dnia 1-go marca, kiedy krew cara-Oswobodziciela ściślejszemi węzły wzmocniła odwieczną łączność między samowładztwem a wnętrzem Rosyi. Już to samo ma wielkie znaczenie, że z zupełnie odmiennych punktów widzenia osoby zupełnie odmiennych epok i wieków zasadniczo wypowiadają się identycznie i z jednakową siłą przekonania w kwestyi, w której tylko prasa o barwie pewnych sfer biurokracyi może trzymać się innych stronniczo-partyjnych poglądów. Kto żąda prawdy, — tylko jej jednej, — czy to liberał, czy też konserwatysta — nie będzie zaprzeczać, że społeczeństwo jest już znużone z powodu tego sztucznego rozbudzania w niem religijnej walki, nienawiści narodowej, wszelkich ujemnych instynktów i nietolerancyi. Czy nie czasby było otrząsnąć się z tego?“

Wspomniany w tej odezwie od redakcyi artykuł p. Holmsztrema ma tytuł: „Wielki pracownik Rosyi“ i poświęcony jest pamięci i polityce Aleksandra III. Autor pisze między innemi:

„Ten wielki pracownik, jasno wytknąwszy cele państwowe Rosyi, kroczył do nich pewnym krokiem po prostej drodze, gdyż potrzeba mu było walczyć i wyprowadzić Rosyę na jej historyczną drogę, skierować ją na rosyjskie pierwiastki narodowe. Tak też uczynił. Wtedy nie było hypotez: był plan kampanii i jasno wytknięci nieprzyjaciele. Teraz należy kroczyć po tej drodze i korzystać z owoców zwycięstw, dając zwyciężonym pokój, zamiast rozdrażnienia. Przecież teraz żadni nieprzyjaciele nie są nam straszni! Wychodząc z tego przekonania, powinniśmy pracować, nie poruszając umarłych, nie wywołując duchów. Iść naprzód, to nie to samo, co prowadzić wojnę.

Z Paryża.

Socyalistyczny dep. Rene-Viviani na jednem z ostatnich posiedzeń Izby deputowanych podniósł z sarkastyczną złośliwością, że ks. Henryk Orleański ściskał w pałacu sprawiedliwości dłoń Esterhazy'ego i bratał się tym sposobem z oficerem, który pragnął zostać ułanem pruskim, by tratować Francuzów. W odpowiedzi na wzmiankę ks. Orleański wystosował list do Viviani'ego, w którym tłómaczy, iż nie znał osobiście Esterhazy'ego, a ściskając dłoń jego i innych oficerów, chciał tylko uczcić mundur francuski, poniewierany przez międzynarodową bandę, obrzucającą błotem oficerów i generałów francuskich.

Rene-Viviani nie pozostał dłużny odpowiedzi W liście, adresowanym do ks. Henryka Orleańskiego bierze w obronę tych, których książę nazwał „międzynarodową bandą“ i tłómaczy, że ks. Henryk mógłby wybrać stosowniejszą sposobność do uczczenia munduru francuskiego, a nie zapominać także o stosunkach swej rodziny z zagranicą, co nie powinnoby go tak odpychająco usposabiać względem „internacyonalizmu“.

Petite Republique, podając tę wymianę listów pomiędzy socyalistą a potomkiem królów francuskich, upatruje w zachowaniu się księcia Orleańskiego ujemny symptom, świadczący o wzmaganiu się agitacyi monarchistycznej we Francyi.

Świeże telegramy paryskie donoszą, że grupa studentów szkoły prawniczej wystosowała adres do pułkownika Picquarta z wyrazami uznania i podziwu dla jego godnego, umiarkowanego i odważnego zachowania się wobec trybunału. — Picquart odpowiedział na to listem, w którym pisze: „Nie można powstrzymać ani stłumić prawdy, a jeżeli jednostki, pragnące torować jej drogę po przez ślepe tłumy padają śmiertelnie ugodzone, to cóż to szkodzi? Ja myślę: takie rany tyleż warte, co rany, odniesione na polu bitwy“.

KRONIKA.

Kraków, 1 marca

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się we czwartek 3 b. m. o godz. 5 po południu.

Składki na pomnik T. Kościuszki w Krakowie. W dalszym ciągu następujące osoby nadesłały składki na pomnik ś. p. Tadeusza Kościuszki: Jerzy Mikucki składka z listy L. 32, złr. 13 ct. 50, Torosiewicz M. z Pucisłynia 5 złr., pani Bujwidowa Odonowa składka z listy L. 84 złr. 37 ct. 75, Laberszek z puszki Nr 46 złr. 3 ct. $71\frac{1}{2}$, Powiatowa Kasa oszczędności miasta Krakowa z puszki Nr 58 złr. 3 ct. 66, restauracya hotelu Drezdeńskiego z puszki Nr 96 złr. 9 ct. 76, 2 złp. i 20 kopiejek, bandel Brzezińskiego i Kuczmierczyka z puszki Nr 121 złr. 4 ct. $\frac{1}{2}$, pani Kijakowa z puszki Nr 164 złr. 7 ct. 62, Kazimierz Miczyński, delegat Tow. wzaj. ubezp. z listy L. 277 złr. 10, ks. Jędrzej Rużycki składka z listy 239 złr. 1 ct. 20, K. W. 1 złr., W. D. z Odessy 1 złr., F. A. Grigar składka z listy L. 17 złr. 20 ct. 40, Jakób Bittner z Sarak górnych 5 złr, Wawrzyniec Kamecki, starszy cechu, składka z puszki Nr 74 od malarzy 5 złr. 66 ct., B. Mussil, nadinżynier ze Stanisławowa składka z listy L. 3 złr. 12 ct. 20. Kraków d. 28 lutego 1898r. *Ksawery Konopka.*

Reorganizacya kursów Baranieckiego. Celem przeprowadzenia rozpraw nad sprawą reorganizacyi wyższych kursów dla kobiet im. Adryana Baranieckiego w Krakowie zwołaną zostanie, w myśl uchwały sekcyi szkolnej Rady miejskiej, osobna ankieta. Do wzięcia udziału w ankiecie zaproszeni zostaną członkowie Rady miejskiej i fachowi pedagogowie.

Wielka loterya fantowa na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. w sali „Sokoła“ o godz. 3 popołudniu. Równocześnie odbędzie się tam koncert spacerowy, wykonany przez „Harmonię“.

Komitet prosi uprzejmie te panie, które raczyły się zająć zbieraniem fantów, o odsyłanie tychże najdalej do piątku wieczór, do Koła mieszczańskiego.

Datki pieniężne przyjmuje p. Karol Markus, ul. Szpitalna.

Spoczynek niedzielny w starostwie. *Czas* donosi: Z powodu ostatniego listu pasterskiego księcia biskupa Puzyny, p. delegat Laskowski zaprowadził spoczynek niedzielny w biurach starostwa, w ten sposób, że wszyscy referenci zostali zupełnie uwolnieni od pracy w niedziele i święta, zaś w dziedzinie manipulacyjnej praca biurowa trwać ma tylko do godziny 10 rano.

Zajście w szkole czernichowskiej. Dowiadujemy się o przykrem zajściu w szkole rolniczej w Czernichowie, który to zakład niejednokrotnie był widownią gorszących scen. Zajście, o którem mowa, spowodował 17 letni uczeń, niejaki T., który bez pozwolenia i wbrew zakazowi dyrektora, zasłaniając się sfałszowanym telegramem swego ojca, wyjechał do domu „na ostatki“ i skutkiem tego przez cztery dni nie uczęszczał na wykłady. Na odbytej konferencyi relegowano go za karę do końca roku szkolnego. T. w towarzystwie swego nauczyciela, pełniącego obowiązki guwernera w domu dyrektora zakładu, udał się do kancelaryi dyrektora i żądał wydania świadectw i zwrotu pieniędzy za opłatę szkolną. Dyrektor oświadczył, że świadectwa odeszle ojcu i odmówił żądaniu zwrotu pieniędzy. T. i jego przyjaciel oddalili się i przed kancelaryą oczekiwali wyjścia dyrektora, którego następnie czynnie znieważyli.

Zadziwia powszechnie, że porywczy uczeń znalazł pomoc ze strony guwernera, człowieka starszego, liczącego lat 28, słuchacza czwartego roku praw. Obaj napastnicy zostali uwięzieni i osadzeni w areszcie śledczym w Krakowie.

Kradzież na poczcie. W nocy z niedzieli na poniedziałek niewiadomy na razie sprawca popełnił wielką kradzież w urzędzie pocztowym na stacyi kolejowej w Płaszowie. Z dyrekcyi poczt nadeszły w niedzielę wieczorem trzy większe worki pieniężne, obejmujące gotówkę na wypłatę pensyj oraz inne przesyłki. Worki złożone zostały w urzędzie pocztowym, do którego klucz poczmistrzyni p. Aprillowa, udając się do Podgórza, zostawiła w ręku jednego z robotników. Następnego dnia rano, przy odbiorze zawartości przesyłek, spostrzeżono brak jednego worka, który mieścił w sobie 12.000 złr. W toku śledztwa, które prowadzi żandarmerya, aresztowano trzy osoby, z których dwie już wypuszczono na wolność. Podejrzenie pada na robotnika, któremu klucz do przechowania powierzono. Twierdzi on jednak, że nie przetrzymał go całą noc, lecz oddał pod opiekę jednego z kolegów.

Sprawy miejskie. Sekcya szkolna Rady miejskiej, na odbytem wczoraj posiedzeniu, uchwaliła subwencyę w kwocie 250 złr. dla szkoły polskiej w Paryżu, na Battignolles, oraz kredyt na sprawienie dwóch puszek w kaplicy cmentarnej. Puszki te umieszczone będą wewnątrz kaplicy, albowiem dotychczasowe puszki zewnętrzne padały zbyt często ofiarą rzezimieszków. Nadto załatwiła sekcya szereg pomniejszych spraw bieżących.

Na wspólnem posiedzeniu sekcyj szkolnej i prawniczej zapadła uchwała w sprawie sporu o pokrycie kosztów, asygnowanych z funduszu szkolnego krajowego w latach 1890 do 1894 na płace nauczycieli przy szkołach ludowych miejskich. Jak wiadomo, ministerstwo oświaty wydało orzeczenie, którem zobowiązało gminę do zwrotu tych kosztów, reprezentujących poważną sumę 125.000 złr. Przeciwko temu, dla gminy nader uciążliwemu orzeczeniu, uchwaliły sekcye wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego.

Zaciemnianie widowni w teatrze. Od dłuższego czasu dochodzą nas ze strony publiczności uzasadnione skargi na niewłaściwe zaciemnianie widowni podczas rozpoczęcia akcyi na scenie. Pomijając już okoliczność, że scena nasza nad wyraz słabo jest oświetloną, zaciemnianie widowni, jakie obecnie praktykowane bywa, wytwarza wśród widzów atmosferę przygnębiającą. W żadnym ze znanych nam teatrów nie zmuszają widzów do siedzenia w ciemnościach i pojąć nie można, dlaczego w teatrze krakowskim zwyczaj ten zaprowadzono. Jesteśmy wyrazem życzeń kilkakrotnie usilnie ponawianych i dlatego sądzimy, że budownictwo miejskie zarządzi, aby w przyszłości widownia tylko do połowy była zaciemnianą.

P. Aleksander Bandrowski w powrocie z Krakowa do Frankfurtu wystąpi z koncertem w Poznaniu, dokąd zaangażowanym został przez p. Zygmunta Posiadłowskiego, b. wspólnika dyrekcyi teatru tamtejszego.

Przykładny wójt. Przed zwykłym trybunałem sądu karnego w Krakowie toczyła się dziś rozprawa przeciw Michałowi Marasikowi, włościanowi z Balina, piastującemu godność wójta tej gminy. Marasik, jak twierdzi oskarżenie, a co świadkowie stwierdzili, nie posiada dobrej opinii. Pije, jest gwałtowny i mściwy. Z miejscową nauczycielką, p. Maryą Michalikówną, prowadził wójt ustawiczną wojnę i raz już za obrazę jej skazany był na miesiąc aresztu. Ostatniemi czasy odgrażał się, że nauczycielkę obije, zgubi, zabije, że postara się, aby ją dzieci w szkole obiły. Za te pogróżki, a nadto za rzucanie kamieniami do mieszkania nauczycielki oskarżyła go prokuratorya o występek przeciw § 99 u. k., czyli gwałt publiczny. P. Michalikówna opisała dokładnie postępowanie tego przykładnego wójta, przed którym obawiać się musiała o bezpieczeństwo życia. Nie mogła swobodnie wychodzić z domu, a raz nawet zmuszoną była do użycia rewolweru we własnej obronie. Opowiadanie jej znalazło zupełne potwierdzenie w zeznaniach świadków, skutkiem czego trybunał skazał Marasika na dwa miesiące ciężkiego więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

Rozprawa ta rzuca smutne światło na stosunki nauczycieli, pracujących mozolnie nad oświeceniem ludu. Na szczęście nie wiele chyba takich gmin, a drugiego Marasika, mamy nadzieję, nie znalazłby w Galicyi.

Rozprawa karna przeciw Adolfowi Hamburgerowi, spedytorowi z Granicy, oskarżonemu o fałszywe manipulacye transportowe, która w ubiegłej kadencyi sądów przysięgłych została przerwaną, rozpisaną była na dzień dzisiejszy i potrwać miała cztery dni. Jednakże i tym razem rozprawa ta nie doszła do skutku i została ponownie odroczoną.

Nowo wybrana Rada wyznaniowa tutejszej gminy izraelickiej ukonstytuowała się, wybierając jednomyślnie prezesem dotychczasowego przewodniczącego dra Leona Horowitza, adw. i radcę miejskiego. Wiceprezesami wybrani zostali pp. Hirsch Landau i Maksymilian Ehrenpreis. Po wyborze dr. Horowitz podziękował za zaufanie, nakreślił program działalności nowej Rady i podniósł, iż w bieżącym roku przypada jubileusz 50 letnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Na wniosek dra Horowitza wybrano specyalną komisyę, mającą się zająć obmyśleniem sposobu uczczenia jubileuszu monarchy.

Włamanie. Do sklepu Englendera przy ul. Starowiślnej włamał się dziś w nocy rzezimieszek, nazwiskiem Jan Golec, kilkakrotnie karany za kradzieże. Golec nie zdążył się obłowić, złapano go bowiem na gorącym uczynku i oddano do aresztu.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano rzekomego Władysława Sadowińskiego w chwili, gdy na targu skradł pugilares z kwotą 6 złr. 50 ct. z kieszeni pani P. — Za kradzieże dostali się do aresztu: Jan Ptak z Woli Batorskiej, przestępca nałogowy, i Franciszek Książek, wydalony z Krakowa, dokąd bezprawnie powrócił.

Zbrodnia w Krowodrzy. Poszukiwania za wyrobnikiem Kasprzydowskim, który wspólnie z aresztowanym Tomaszem Hacusiem brał udział w zamordowaniu i obrabowaniu gospodarza Szostka, nie wydały dotąd pomyślnego rezultatu. Aresztowano natomiast w ostatnich dniach dwa indywidua, u których znaleziono przedmioty, należące do Kasprzydowskiego. Zachodzi silne podejrzenie, że indywidua te uczestniczyły również w spełnieniu tej strasznej zbrodni.

Pożary. Dziś, około godziny 11 przed południem, zdarzyły się w mieście dwa wypadki pożarów domowych. Przy ulicy Długiej, róg Szlaku, zajęła się słoma, nagromadzona w piwnicy; w cukierni zaś Czarnieckiej, przy ulicy Jagiellońskiej, naprzeciw starego teatru, zapaliły się sadze w kominie. Straż pożarna stawiła się niezwłocznie na miejscu i stłumiła ogień. W obu wypadkach obeszło się bez szkodliwych następstw.

VI Zjazd lekarzy powiatowych odbył się onegdaj we Lwowie w salach Towarzystwa lekarzy galicyjskich, pod przewodnictwem protomedyka radcy Merunowicza. Uczestniczyło w nim przeszło 60 lekarzy, między nimi prof. Bujwid z Krakowa. Omawiano postanowienia nowej ustawy o fałszowaniu środków żywności, nowe instrukcye dla akuszerek, a w końcu sprawę drogueryj, które wymagają większego sanitarnego nadzoru, niż to dotychczas się działo. Podnoszono przy tem, że właściciele koncesyj aptecznych sprzeciwiają się dostatecznemu kreowaniu nowych aptek tam, gdzie tego zachodzi potrzeba, tem samem przyczyniają się do powstawania nowych drogueryj, nie bacząc na to, że te więcej szkodzą ich interesom, niż normalne apteki.

Po wspólnym obiedzie w hotelu Europejskim, wśród którego dla uczczenia 25-tej rocznicy złożenia doktoratu protomedyka, złożono 570 złr. na fundusz wdów i sierot po lekarzach, jego imienia, przystąpiono do dalszych rozpraw, obejmujących w części ściśle już fachowe kwestye, dotyczące lekarzy powiatowych, w części zaś nowe doświadczenia leczenia niektórych chorób surowicami.

Walne zgromadzenie Izby inżynierskiej odbędzie się 13 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, Rynek 30.

Czwarta dyrekcya ruchu kolei państwowych ma być otwarta w Przemyślu.

Dwa piękne obrazy olejne Leopolda Löfflera z r. 1880, które, jak donoszą pisma lwowskie, nie były jeszcze nigdzie wystawione ani reprodukowane, znajdują się we Lwowie i są własnością kupca, p. Ignacego Frieda. Jeden z tych obrazów przedstawia „Zofię Chrzanowską, bohaterkę z pod Trembowli“, a drugi „Powrót rodziny polskiej po napadzie Tatarów.

Kupiec krakowski, właściciel starej firmy z ulicy Grodzkiej, rachunek swój dla kogoś, w Krakowie mieszkającego, wystawił na blankiecie niemieckim firmy Jordan & Timaeus w Bodenbach. Bardzo słusznie z tego powodu komunikują nam ubolewanie nad taką bezzasadną propagandą niemczyzny. Czyż nie byłoby lepiej i właściwiej, aby firma stara, w rękach nowego właściciela, sama po polsku wystawionemi rachunkami polecała swoje towary, — tem więcej, skoro posiada własne polskie stampille.

Halerz, czy heller? Nie wiedzieć, na jakiej podstawie nasza Rada szkolna krajowa zadekretowała używanie wyrazu heller, zamiast właściwej nazwy spolszczonej halerz. Tak, jak z niemieckiego Teller mamy wyraz polski talerz, tak heller przekształcił się na halerz. Naruszewicz (Hist. 5, 294) pisze: „Król Wacław bił też drobniejszą monetę, po sztuk dwanaście na jeden grosz większy, szeroki. Nazywali je denarii Halenses, dla podobieństwa bitych w Hali w Saksonii, dla czego ich w Polszcze halerzami nazwano.“ Że zresztą nazwa halerz (a nie heller) jest urzędowa, dowodzi następująca notatka ś. p. prof. Malinowskiego, wydrukowana w warszawskich „Pracach filologicznych“ (str. 124): „Ministerstwo, przy ustaleniu nazw, zwróciło się do Akademii umiejętności w Krakowie, aby ta rozstrzygnęła i zatwierdziła proponowane nazwy: korona i halerz. Tu podzieliły się zdania. Niektórzy heller chcieli nazwać groszem; inni byli za halerzem, wychodząc z zasady, że tradycya grosza, zupełnie innej monety, żyje dotąd wśród ludności, a że halerz był znany dawniej w Polsce. Halerz przeważył i tak się też moneta urzędowo nazywa.“

Do notatki tej musimy dodać, iż poprostu gwałtem narzucona ludności polskiej w Galicyi nazwa halerz, czy heller, jak chce Rada szkolna w swoich wydawnictwach i dekretach, — nie przyjęła się dotąd i lud tak po wsiach, jak i miastach groszem nazywa monetę półcentową nową.

Zaleta nowych stempli. Nowy stempel, przylepiony przez omyłkę w niewłaściwem miejscu dokumentu, nie może być zwykłemi środkami mechanicznemi odłączonym bez uszkodzenia z powodu, iż jest nadzwyczaj cienki. Gdy się jednak odwrotną stroną przytrzyma papier chwilkę nad parą wodną, to stempel zupełnie nieuszkodzony odskoczy od dokumentu, jak piłka od ziemi i może być ponownie użytym.

Zmarli. Helena Zauderer, żona oficyała poczty w Podwołoczyskach, zmarła w 23 roku życia.

Jan Lastówka, majster kaflarski, zmarł w Krakowie w 86 roku życia.

Bochnia, 28 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastyczno strzeleckiego „Sokół“ w Bochni. W zgromadzeniu wzięło udział 47 członków. Sprawozdanie wydziału za rok 1897 przyjęto do wiadomości i udzielono absolutoryum. Na rok 1898 wybrano prezesem dra Andrzeja Wcisłę, zastępcą jego d. Adama Ruebenbauera. Do wydziału wybrano: ks. Andrzeja Bilińskiego, Józefa Dobesza, Józefa Kozłowskiego, Augustyna Lochera, Stanisława Matwija, Adolara Ossolińskiego, Ludwika Stasiaka, Józefa Szafrana, Wiktora Schmidta i Alfreda Weissa. Na zastępców: M. Broszkiewicza, Konstantego Heymana, Maryana Kępę i W. Nowickiego. Do komisyi kontrolującej: Jana Borkowskiego, Wiktora Machnickiego i Ludwika Nemetza. Do sądu honorowego uproszono: Andrzeja Łopackiego, ks. Franciszka Ratowskiego i dr. Antoniego Serafińskiego. Na wniosek prof. Bryla wybrano komisyę z trzech członków, która się ma zająć zebraniem uwag względem poprawy nomenklatury gimnastycznej, a uwagi komisyi prześle wydział do rozważenia Związkowi polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad motywowanym wnioskiem d. W. Siemieńskiego, by „Sokół“ nie udzielał swej sali na żadne zgromadzenia polityczne. Za wnioskiem oświadczyło się 41 członków, a przeciw wnioskowi 6 członków, wniosek więc został uchwalony. Na interpelacyę d. Kernika, dlaczego wydział nie sprostował ostatnich dwu korespondencyj z Bochni, umieszczonych w jednem z pism krakowskich, a oczerniających wobec ogółu Towarzystwo sokole bocheńskie, odpowiedział przewodniczący, iż w r. 1897 wszystkie korespondencye w tem piśmie z Bochni umieszczane, z wyjątkiem dwu, opisujących uroczystość poświęcenia sztandaru i obchodu setnej rocznicy utworzenia legionów, pałały nienawiścią do Towarzystwa i zarządu i przytaczały wprost zmyślone fakta, oczerniające Towarzystwo, a ubliżające samej redakcyi, że prostując ostatnie korespondencye, a nie sprostowawszy całego szeregu poprzednich, potwierdzi-

libyśmy poniekąd prawdziwość oszczerstw, że z tych powodów wydział powstrzymał się od zamieszczenia sprostowania. Dodał wkońcu, że gdy w piśmie owem obrażono w korespondencyi z r. 1897 z Wiśnicza magistrat wiśnicki, w skład którego wchodzą i nasi członkowie, a ten wystąpił ze skargą karną, to w dochodzeniu pokazało się, że korespondentem jest 17-letni chłopczyna, że więc redakcya działa prawdopodobnie w dobrej wierze, bo trudno przypuścić, by polski dziennik zamieszczał świadomie zmyślone fakta, ubliżające honorowi Towarzystw lub jednostek.

Z Wieliczki piszą do nas: Dnia 16 lutego b. r. odbyła się w Wieliczce w parafialnym kościele niezwykła uroczystość obchodu złotego wesela. Rozrzewniający był widok, gdy po 50-letniem pożyciu małżeńskiem tamtejszy obywatel i były burmistrz Wieliczki p. Antoni Najder wraz z małżonką Julią z Włodarczyków, otoczeni dziećmi i wnukami, oraz liczną rodziną, przed tym samym ołtarzem, przed którym ślubowali sobie przed 50 laty dozgonną miłość, obecnie błagali o błogosławieństwo na dalszą pielgrzymkę życia. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kanonika Twardowskiego w asystencyi ks. Szpondra, posła do Rady państwa, i jednego z księży Reformatów, przemówił ks. kan. Twardowski do sędziwej pary, i podnosząc w wzniosłych słowach ważność uroczystego obchodu, zachęcał do dalszego wytrwania i znoszenia wszelkich przeciwności. Po uroczystości kościelnej podejmowali sędziwi jubilaci liczną rodzinę i zaproszonych gości w domu własnym, a zabawa, przeplatana toastami, przeciągła się do późnej nocy.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Edwardowi Maryi dw. imion Ganszerowi, magistrowi farmacyi, na zmianę rodowego nazwiska na Godymirski.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyli: pp. Wiktor Władysław Olszowski ze Lwowa i Jan Niziołkowski z Mikuliniec.

Znów sprzeniewierzenie. Do *Kuryera Lwowskiego* donoszą z Jagielnicy pod Czortkowem: Kasyer ks. Lubomirskiego, Zygmunt Januszowski, liczący lat około 40, pobierający rocznej pensyi 600 złr., zdefraudował 64 000 złr. Po stwierdzeniu defraudacyi, Januszowski został aresztowany i odstawiony do sądu w Czortkowie. Aresztowanie tak go przeraziło, że stracił mowę. Żył nad stan i dziwić się tylko temu, że nikt nie zwrócił na to uwagi. Żona jego miała reprezentacyę krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń. Januszowski miał także pozarywać kupców lwowskich na znaczne kwoty.

Brody, 28 lutego. (Kor. *N. Reformy*). Zmarł tu oficyał Rady gminnej, Rudolf Rogoziński, powstaniec 63 roku, więzień sybirski w kopalniach tamtejszych. Jako czynny członek i wydziałowy „Sokoła“ i „Gwiazdy“, był bardzo ceniony i lubiany. Na pogrzebie był wydział „Sokoła“, straż ogniowa, członkowie „Gwiazdy“; nad grobem przemówił, podnosząc zasługi około tych Towarzystw, prezes „Gwiazdy“ ks. Świstel cki. Zmarły liczył 54 lat.

Jaki dozór mamy ze strony władz autonomicznych nad rozmaitemi artykułami żywności, świadczy o tem fakt, że tutejszy batalion strzelców sprowadza mięso ze Lwowa, gdyż mięso, dostarczane przez tutejszych rzeźników, jest zwykle zepsutem.

Ze Śląska. W tych dniach odbyło się w „Czytelni ludowej“ walne roczne zebranie Towarzystwa Domu Narodowego. Od czasu zakupna domu, t. j. od 6 miesięcy zarzucił wydział Śląsk siecią delegatów, pozawięzywał stosunki we wszystkich dzielnicach Polski, wydał i rozesłał w tysiącach egzemplarzy odezwę. Owocem tej pracy na razie jest w ciągu pół roku zebrana kwota 3.000 złr. (do dnia 31 grudnia 1897 r. 2.300 złr., z których złr. 1.300 przypada na Śląsk, reszta na inne polskie dzielnice). Oprócz tego wydział dał sporządzić plan przebudowy domu na restauracyę i siedzibę polskich Towarzystw, tudzież plan sali, która pomieści 800 do 1.000 osób. — Dla technicznych i finansowych względów uchwalił wydział nie rozpoczynać przebudowy domu w tym roku i zgodził się z dotychczasowym właścicielem, żeby prowadził interes jeszcze przez jeden rok pod korzystnemi dla stowarzyszenia warunkami. Walne zebranie uznało jednomyślnie zapatrywania wydziału za słuszne i uchwaliło, aby sprawozdanie wydziału zostało wydanem w druku. Przy uzupełniających wyborach weszli do wydziału pp.: dr Kotulecki w Cieszynie i Fr. Frydel, redaktor we Frysztacie.

Gwiazdka Cieszyńska donosi: „Podanie rodziców polskich dzieci o polską szkołę w Cieszynie zostało odrzucone przez cieszyńską radę gminną z tem uzasadnieniem, że szkoła taka w Cieszynie jest niepotrzebną. Obecnie od kilku dni policyanci miejscy bez pisemnego zawezwania ustnie wzywają rodziców zgłoszonych dzieci na słówko do pana burmistrza, który stara się ich odwieść od żądania polskiej szkoły. Straszy ich, że w razie założenia polskiej szkoły, będą musieli płacić wyższe podatki, że dzieci, zgłoszone z wyższych klas, nie mogą uczęszczać do polskiej szkoły, któraby mogła mieć tylko niższe klasy. Ewangelików pyta się, dlaczego nie posyłają dzieci swoich do prywatnej ewangelickiej szkoły, Czechów zaś, dlaczego nie żądają czeskiej szkoły i t. d. Ciekawem jest i to, że nie wzywają wszystkich rodziców, tylko takich, o których sądzą, że się dadzą odwieść od żądania polskiej szkoły. Domagamy się od p. burmistrza, aby nie przez policyantów wzywał rodziców, bo to przecież nie wypada, lecz raczej pisemnie ich wzywał. Rodziców zaś prosimy, aby pod żadnym warunkiem nie dali się ani zastraszyć, ani obałamucić, bo im burmistrz nic zrobić nie może. Energicznie domagajcie się polskiej szkoły dla polskich waszych dzieci.“

Podczas pożaru w „Słowiańskiej Besedzie“ w Wiedniu, o którym donosiliśmy, spalił się obraz Artura Grottgera „Słowiańszczyzna“, umieszczony w lokalu tego Stowarzyszenia. Cenny ten obraz podarował Grottger w r. 1865 „Besedzie“. Ubiegłego piątku w jednej z sal Stowarzyszenia wszczął się pożar i wśród wielu innych przedmiotów zniszczył do szczętu ten obraz.

Ze Stowarzyszeń.

= **Klub prawników** odbył w tych dniach doroczne walne zgromadzenie członków, na którem przyjęto roczne sprawozdanie z czynności zarządu. Sprawozdanie wykazuje, że klub liczy obecnie 216 członków. Dochody w ubiegłym roku wynosiły około 8.000 złr. Wydatki, w które się wliczają spłaty na urządzenie nowego lokalu, wyrównały budżet roczny tak, że klub po zupełnem urządzeniu lokalu z komfortem, nie ma żadnych długów. W ciągu roku było 7 przyjęć, 3 koncerty spacerowe i 4 wieczory tańcujące, które cieszyły się największem powodzeniem.

Walne zgromadzenie, na wniosek prezydenta Jasińskiego, przez aklamacyę wybrało prezesem wiceprezydenta sądu krajowego wyższego, p. Franciszka Żeleskiego, wiceprezesem dra Feliksa Cseszneka. Do komisyi rachunkowej wybrani zostali pp.: Bereźnicki Julian, Federowicz Jan i Krzykowski Juliusz. Do wydziału weszli pp.: Baranowski Lucyan, dr. Beaupré Antoni, dr. Chwalibogowski Witołd, dr. Czyszczan Kazimierz, Cieszyński Franciszek, Drak Juliusz, dr. Federowicz Tadeusz, dr. Guńkiewicz Bronisław, dr. Kasparek Franciszek, Lipka Jan, dr. Markiewicz Władysław, Matusiński Henryk, ks. Łodzia-Poniński Aleksander, dr. Szalay Ludwik, Ursel Wilhelm, dr. Wolff Bronisław, Werner Ernest i Żeleski Zygmunt.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 2 marca: „Serafina“, komedya w 4 aktach W. Sardou (po raz 2).

We czwartek 3 marca: „Nowe Ghetto“ *(Das neue Ghetto)*, sztuka w 4 aktach T. Herzla (po raz 3).

W piątek 4 marca: „Z dobrego serca“, komedya w 1 akcie L. Rydla. „Nowy dziennik“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (po raz drugi). Przedstawienie popularne.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 28 lutego.

Pierwsze banki postępują szybko po kolei z publikacyą zamknięć rachunkowych, które dają możność ocenienia sytuacyi, dotyczącej finansowej działalności ubiegłego roku. Co dotychczas było tylko uczuciem lub indywidualnem zapatrywaniem, przeistacza się w świadomość i obecnie otrzymujemy podstawę do zbadania, o ile pogłoski o mniej lub więcej niekorzystnych stosunkach handlowych były usprawiedliwione.

Zamknięcia rachunkowe poszczególnych instytucyj, będących miernikiem sytuacyi, wykazują wprawdzie wszędzie zmniejszenie się zysków, lecz nie pochodzi ono z ubytku ruchu bankowego, lecz raczej ze stagnacyi na polu emisyjnem. Świadomość tego faktu jest o tyle rzeczą pocieszającą, iż znaczny ubytek w interesie prowizyjnym i komisowym, byłby dowodem pogorszenia się ogólnych stosunków handlowych i przemysłowych, podczas gdy ubytek operacyj emisyjnych dotyczy przedewszystkiem samej giełdy, a tylko w nader słabym stopniu naszego życia ekonomicznego.

Giełda tym razem mało interesowała się szczegółami różnych zamknięć rachunkowych, lecz zadowolniła się tylko odpowiedzią na pytanie, czy zaofiarowane dywidendy lub pierwotne taksacye tychże, odpowiadają chwilowemu kursowi poszczególnych walorów. Z uwagi, iż tak rzeczywiście było, kursa nie doznały żadnych prawie zmian, pomimo, iż spekulacya miała pewną podstawę do przypuszczeń, że obniżenie stopy procentowej w Berlinie i przyjazny prąd zwyżkowy, wpłyną na podniesienie się poziomu kursów. Jako usprawiedliwienie jednak nieruchomości kursów przytoczyćby można różne troski polityczne, a mianowicie, czy eksplozya na pancerniku „Maine“ w porcie Hawanny może być powodem do zbrojnego wystąpienia Ameryki północnej przeciw Hiszpanii, czy wreszcie, ponowne dyplomatyczne roztrząsania kwestyi zajęcia przez Rosyę portu „Arthur“ nie podrażni Anglii? Do usprawiedliwionych obaw, daje właściwie powód tylko stosunek Ameryki do Hiszpanii, ile że kwestyę afrykańską należałoby na podstawie pewnych oświadczeń uważać jako załatwioną, zaś obawy współubiegania się mocarstw w Chinach zredukowały się znacznie przez dojście do skutku pożyczki chińskiej. Trudno zresztą przypuszczać, aby sprzymierzone banki angielskie i niemieckie poszły na pomoc Chinom, rzucając do Pekingu 300 milionów po $4^1/_2$%, gdyby nie były przekonane o utrzymaniu pokoju. Z usiłowań więc mocarstw korzystają Chiny, a im większe jest ich przewinienie wobec Europy, tem więcej obniża się stopa procentowa ich pożyczek i bez żadnych wysiłków doszli do tego, że zamiast 6% płacą $4^1/_2$.

Powracając do szczegółów transakcyj ubiegłego tygodnia, należałoby nadmienić, iż, pomimo ustawicznych przeszkód, tendencya giełdy jest dosyć silną, a dobre usposobienie panuje przedewszystkiem na targu dla akcyj bankowych, oraz walorów stale się procentujących. Według doniesień z soboty, interesowano się bardzo żywo również walorami kolejowemi, które od dłuższego czasu były w zupełnem zaniedbaniu.

Prolongacya na końcu miesiąca dokonaną została tak w Wiedniu, jakoteż w Berlinie przy ogromnem zaofiarowaniu gotówki. Stopa procentowa w eskoncie prywatnym obniżyła się na $3^3/_8$ do $3^3/_4$%. *A. U.*

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie. Rada zawiadowcza tego Banku odbyła dnia 26 lutego b. r. posiedzenie, na którem ustanowiono bilans, oraz rachunek zysków i strat za rok 1897. Zarazem ustanowiono porządek dzienny dla ogólnego zebrania akcyonaryuszów, dnia 2 kwietnia b. r. odbyć się mającego, oraz wnioski, które zarząd ogólnemu zgromadzeniu przedstawi. W szczególności uchwalono przedstawić ogólnemu zgromadzeniu w przedmiocie użycia czystego zysku w kwocie złr. 88,681.86 wniosek na wypłacenie 5% dywidendy od wpłaconego kapitału akcyjnego, t. j. po złr. 10 za każdą akcyę em. 1896 r., dotowanie funduszów rezerwowych kwotą złr. 5.000, zaś funduszu pensyjnego kwotą złr. 2.000 i przeniesienie reszty czystego zysku w kwocie złr. 6.146 na rachunek zysków i strat r. 1898.

Przypadającą zarządowi w myśl statutu tantyemę w kwocie złr. 535.86 przekazała Rada zawiadowcza nowo utworzyć się mającemu funduszowi pensyjnemu urzędników i sług Banku, którego statut, w brzmieniu przez Radę ustanowionem, będzie również przedmiotem uchwały ogólnego zgromadzenia.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 28 b. m. przypędzono 3252 węgierskich, 325 galicyjskich, 131 bukowińskich, 619 niemieckich, razem 4327 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 38 złr., wyjątkowo 39 złr., średnich od 30 do 33 złr., pośledních od 25 do 29 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 36 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 34 złr., pośledních od 26 do 29 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 42 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 34 do 37 złr., pośledních od 29 do 33 złr., a wołów włościańskich od 21 do 26 złr., byki i krowy płacono od 19 do 32 złr. Tendencya: stała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 1 marca. *(Telefonem).* Arcyksiężna Stefania zachorowała na zapalenie płuc, które przybrało szersze rozmiary.

Wiedeń, 1 marca. Choroba arcyks. Stefanii jest poważną. Czuwający u jej łoża lekarze: radca dworu Wiederhofer i Auchentaller ogłosili biuletyn, z którego wynika, że stan chorej jest groźny. Arcyksiężna zasłabła przed czternastu dniami na lekki katar, nie przykładała jednak do tego żadnej wagi, nie poddawała się żadnej kuracyi i jeszcze 14 lutego była na balu u hr. Gołuchowskich. Wówczas to prawdopodobnie, opuszczając salę, w której panowało gorąco, zaziębiła się. Wywiązała się gorączka i arcyksiężna musiała zaniechać podróży do Budapesztu, gdzie miała wziąć udział w balu dworskim.

Wiedeń, 1 marca. Przybył tu były prezydent Izby, Dawid Abrahamowicz.

Praga, 1 marca. Zakaz używania oznak burszowskich będzie zniesiony po zamknięciu sesyi sejmowej.

Budapeszt, 1 marca. Wydział budapeszteńskiego Towarzystwa dziennikarzy, pod przewodnictwem prezydenta Kolomana Mikszatha, postanowił energicznie zaprotestować przeciw przymusowemu odfotografowaniu dziennikarza Mezöffy'ego i wnieść do prokuratoryi skargę przeciw policyi o nadużycie władzy urzędowej. Oprócz tego postanowiono w tej sprawie wnieść memoryał do ministra sprawiedliwości. (Patrz dzisiejszy „Przegląd polityczny“; *przyp. red.)*

Paryż, 1 marca. Jak wiadomo, Picquart wypuszczony został na wolność. Otóż natychmiast po opuszczeniu twierdzy Mont Valérien posłał on sekundantów pułkownikowi Henry, który w toku procesu Zoli zarzucił mu, że powiedział nieprawdę. Pojedynek miał się odbyć dzisiaj, jeżeli wogóle przyjdzie do pojedynku, gdyż Henry mógł także odmówić satysfakcyi Picquartowi, jako wykreślonemu z armii.

Londyn, 1-go marca. *Biuro Reutera* donosi z Jakohamy, że Korea miała wydzierżawić Rosyi wyspę Deer, leżącą na wysokości Fusanu.

Petersburg, 1 marca. Odjazd generał-gubernatora ks. Imeretyńskiego do Warszawy odłożony został do 10 marca.

Salonika, 1 marca. Rozchodzi się tu pogłoska, że komendant armii tessalskiej, Edhem-pasza, został mianowany głównym dowódzcą wszystkich, w północno-zachodniej Macedonii stojących wojsk, których liczba zwiększaną jest nieustannie.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 1 marca. *Fremdenblatt* zamieszcza wiadomość z Pragi, że wkrótce po zamknięciu sesyi sejmowej, które nastąpi we czwartek, wydane być mają nowe rozporządzenia językowe.

Wiedeń, 1 marca. Z Budapesztu donoszą do *N. Fr. Presse,* że oczekują tam każdej chwili powołania przywódców stronnictw parlamentarnych do cesarza w sprawie ugody austro węgierskiej. Rząd austryacki ma zamiar w Radzie państwa wnieść te przedłożenia ugodowe, co do których nastąpiło porozumienie, bez względu na nieustanowioną dotąd wysokość kwoty. Stać się to ma w tym celu, aby dotrzymać terminu 1-go maja, który wymieniono w węgierskiem przedłożeniu ugodowem.

Linc, 1 marca. *Linzer Volksblatt,* znany organ Ebenhocha, zwraca się do wszystkich, którym byt monarchii na sercu leży, aby już choćby ze względu na konieczność zawarcia ugody z Węgrami, zaniechali walki partyjnej w parlamencie. Rząd parlamentarny łatwiej wybrnąłby z trudności, tem bardziej więc gabinetowi Gautscha nie należy stawiać trudności.

Budapeszt, 1 marca. W tutejszych kołach poselskich panuje wielka niepewność, czy Gautsch zdoła w Radzie państwa przeprowadzić przedłożenia ugodowe.

Znany organ Banffy'ego, *Nemzet* zapowiada, że Węgrzy dołożą ze swej strony starań, aby przeprowadzić ugodę. Węgrzy nie mają zamiaru dążyć do zawieszenia konstytucyi z r. 1867.

Meran, 1 marca. Odbyło się tutaj zgromadzenie byłych uczniów szkół wyższych, z udziałem wielu posłów sejmowych i parlamentarnych. — Uchwalono rezolucyę, wyrażającą nadzieję, że strejk studentów rychło się skończy i wzywającą rząd o zniesienie zakazu noszenia odznak burszowskich. Nadto uchwalono wezwać posłów, aby wpłynęli na złagodzenie kar dyscyplinarnych, przez władze uniwersyteckie nałożonych. Na zgromadzeniu byli obecni delegaci katolickiego związku akademickiego.

Z Sejmów krajowych.

Wiedeń, 1-go marca. *(Telefonem).* W Sejmie dolno-austryackim przyszło znowu do burzliwych scen. Auersperg wystąpił z interpelacyą do marszałka, zarzucając mu, że nie objektywnie prowadzi rozprawy. Wmięszał się w to znany poseł Filipovich, rzucając marszałkowi obelgi w oczy, że jest lokajem większości i t. p. Powstał krzyk i wrzawa.

Praga, 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, po przemówieniu referenta Forszta toczyła się w dalszym ciągu ogólna rozprawa budżetowa.

Vaszaty, zwalczając budżet, zwrócił się przeciwko oświadczeniu, jakie rząd złożył w sobotę.

Drugi z kolei przemawiał Edward Gregr, czyniąc rząd odpowiedzialnym za położenie finansowe kraju. Winę smutnego położenia finansowego przypisać należy — zdaniem mowcy — systemowi centralistycznemu, który cięży na bogatem i przemysłowem królestwie, i pożera siły obu narodowości. Czechy — w porównaniu do swej siły ekonomicznej — oddają na rzecz państwa o 29 milionów więcej, aniżeli od państwa otrzymują. — Dalej zapytuje mowca, dlaczego Niemcy nie połączą się z Czechami, aby wybawić kraj z tego nieszczęśliwego położenia? Naród czeski dotychczas nigdy jeszcze nikogo nie wynarodowił, — podczas gdy naród niemiecki prześladuje i germanizuje wiele słowiańskich narodowości! Całe wschodnie Niemcy były ongi słowiańskie, jak n. p. Poznańskie. — Mowca przyznaje się do panslawizmu — ale w tem znaczeniu, że chce widzieć zjednoczonymi wszystkie słowiańskie narody w Austryi, celem utworzenia związku, mającego odpierać nawałę niemiecką i zapewnić dalsze istnienie Słowian w Austryi.

Baxa oświadczył, że naród czeski powinien trwać w skrajnej opozycyi aż do czasu, gdy rząd spełni zupełnie swe zobowiązania prawno-państwowe. Dalej mowca wystąpił przeciwko wszelkim zamysłom podziału kraju na dwie części. Co do zapowiedzianych nowych rozporządzeń językowych, oświadczył Baxa, że wszystkie dotychczasowe czynności ministerstwa Gautscha, zasługują na stawienie oporu stanowczego. Ponieważ mowca starał się wciągnąć w dyskusyę osobę monarchy, przerwał mu marszałek i za końcowy ustęp jego przemówienia powołał go do porządku.

Harrach zwrócił uwagę na ważność i konieczność państwa austryackiego dla Czech, a zarazem i na to, jak koniecznemi są Czechy dla istnienia Austryi. Czesi nie przestaną trzymać się swych zasad i podawać Niemcom rękę do zgody. Skoro idea austryacka zwycięży, Niemcy będą musieli iść za Czechami. Każdy czeski patryota jest równocześnie austryackim patryotą. Naród czeski musi trzymać się zasady niepodzielności Królestwa czeskiego, a na inne słowiańskie narody monarchii wpływać w duchu austryackim. Następnie mowca domagał się, aby Sejmy wybierały posłów do Rady państwa i wyrażał nadzieję, że Niemcy powrócą niebawem do Sejmu. Wydział krajowy powinien przedłożyć projekt reform ordynacyi wyborczej, zaprowadzającą piątą kuryę w Sejmie.

Referent Forszt oświadczył potem, że Czesi powinni zamienić na pozytywną dotychczasową negatywną politykę większości, skierowaną przeciwko obstrukcyjnej mniejszości. Mowca zgadza się zupełnie z twierdzeniem Harracha, że czeski patryotyzm identyfikuje się zupełnie z austryakim — ale pod warunkiem, że Austrya wszystkim swym ludom udzielać będzie równej opieki.

Na tem skończono rozprawę ogólną.

Praga, 1 marca. Dzisiaj przystąpił Sejm do rozpraw szczegółowych nad budżetem.

Brzeznovsky ubolewa, że w Izbie nie ma Niemców, którzy w wielu sprawach mogliby dać wyjaśnienia.

Jutro nastąpi zamknięcie Sejmu.

Lubiana, 1 marca. Sejm uchwalił adres do tronu. Pierwszą część adresu, w której wyrażono hołd dla monarchy, przyjęto jednogłośnie. Drugą część, omawiającą polityczne stosunki i przedstawiającą żądania Słowieńców, uchwalono tylko głosami słowieńskiej większości. Ta sama większość przyjęła wniosek, domagający się, aby rząd roztoczył opiekę nad Słowieńcami i Kroatami, tworzącymi mniejszość w Krainie, w Styryi, w Karyntyi i na Pobrzeżu.

Lubiana, 1 marca. W Sejmie zgłosił Majarola wniosek o uchwalenie 200 000 złr. z funduszów krajowych na założenie uniwersytetu słowieńskiego imienia Franciszka Józefa w Lublanie.

Kallana zgłosił wniosek o zaprowadzenie tajnego i bezpośredniego głosowania przy wyborach do Sejmu.

Dzisiaj zamknięto sesyę sejmową.

Tryest, 1 marca. Z powodu braku przedmiotu do obrad marszałek ogłosił w drodze pisemnej zamknięcie Sejmu.

Projekt marynarki w Niemczech.

Berlin, 1 marca. Zmiana postawy przywódców centrum wobec projektu wzmocnienia floty wywołała zdumienie i domysł, że oświadczenia Liebera, przychylne dla projektu rządowego, są następstwem tajnego porozumienia centrum z rządem i że rząd musiał poczynić stronnictwu środkowemu przyrzeczenia znacznych ustępstw, skoro dzisiaj przywódcy centrum zgodzili się na projekt, gdy niedawno temu oświadczyli, że stanowczo głosować będą przeciwko septenatowi.

Freisinnige Ztg. ubolewa nad tą zmianą postawy centrum, która dozwoli skrępować nadal prawa przyszłych parlamentów; oznacza to klęskę dla konstytucyonalizmu i wzmocnienie absolutyzmu, podczas gdy właśnie w obecnej sytuacyi Niemcy potrzebowałyby raczej silnego parlamentu.

Sprawca zamachu na króla greckiego.

Ateny, 1 marca. Aresztowano jednego z uczestników zamachu na życie króla Jerzego. Jest nim niejaki Karditzis, niższy urzędnik ateńskiego merostwa. Wzbrania się on wydać swych wspólników.

Ateny, 1 marca. Aresztowany z powodu zamachu na życie króla Jerzego, Karditzis, liczy lat 35, jest wysłużonym podoficerem z wojska i człowiekiem najgorszego prowadzenia się, a prawdopodobnie jest on także anarchistą. Spostrzegłszy, że policya jest na jego tropie, sam zgłosił się do prokuratoryi i przyznał się, że jest sprawcą zamachu, nie okazując przytem najmniejszej skruchy wobec tego, co popełnił. Nie chce on wydać swoich wspólników.

Asty stwierdza, iż policya od dwóch miesięcy miała wiadomość o istnieniu tajnego klubu, którego członkowie postanowili króla zamordować, gdy tylko międzynarodowa kontrola nad finansami zostanie przeprowadzona. Król wiedział o tem wszystkiem, a nawet czytał w odpisie protokóły owego klubu, w których nazwisko Karditzisa powtarzało się ciągle, nie przywiązywał jednak żadnego znaczenia do tych wiadomości.

Ateny, 1 marca. Karditzis zeznał, że dał sześć, jego towarzysz zaś dwa strzały do króla i twierdzi, że gdyby tenże okazał więcej zimnej krwi, to król byłby z pewnością zginął. Zamiarem morderców było zatrzymać ekwipaż przez ranienie koni, a następnie zastrzelić króla z pistoletów o dużym kalibrze, które mieli przy sobie.

Karditzis okazuje w czasie przesłuchań bezgraniczny cynizm. Powszechne jest oburzenie, że człowiekowi o tak mętnej przeszłości udało się otrzymać posadę w urzędzie publicznym.

Ateny, 1 marca. Policya odkryła w pobliżu miejsca, gdzie dokonano zamachu na króla, grobowiec napełniony dynamitem.

Pomimo, że Karditzis nie zdradził swych wspólników, policya jest na ich tropie.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	65
„ „ srebrna	102	50
4% renta austryacka złota	123	00
4% „ „ koronowa	102	85
4% „ węgierska złota	122	50
4% „ „ koronowa	99	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	928	—
„ kredytowe	365	—
Londyn	120	15
Marki	58	72
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	25
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	157	75
Losy tureckie	58	20
Akcye Anglobanku	161	75
„ Unionbanku	303	75
„ Bankverein	267	25
„ Laenderbanku	219	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	302	50
„ „ Południowej	80	—
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3440	—
„ „ Staatsbahn	340	12
„ „ Alpine	153	—
„ Tureckie Tabaczne	136	—
Ruble	127	50
Berlin, 1 marca 1898.		
Banknoty austryackie	170	20
Krótki Wieden	170	—
Banknoty rosyjskie	216	75
Krótka Warszawa	216	40
$4^1/_2$% Listy Polskie	100	90
Renta włoska	94	50
Akcye kredytowe austryackie	230	—
Ruble Ultimo	216	75
Wiedeń, 1 marca 1898		
Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	12	01
Żyto na wiosnę	8	94
Owies na wiosnę	6	96
Kukurudza	5	74

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 1 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	10	127	70
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	75
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	10	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	97	—	97	60
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	376	25	381	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	301	25	302	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Pani lub Pan, posiadający do 3 tysięcy kapitału, może dostać w procencie wygodne mieszkanie i całe utrzymanie. — Wiadomość przy ul. Pędzichów L. 10, II. piętro, drzwi 2. 426 1 3

Pomocnik

biegły w ekspedycyi z handlu drobiazgowego lub galanteryj., znajdzie umieszczenie w **Magazynie E. Smidowicza, Kraków, Sukiennice** 420 1 3

L. 2122. 423 1 3

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu oddaje w przedsiębiorstwo przez licytacye wszelkie roboty około przebudowania swego domu piętrowego. pod Nr. 4 w Nowym Targu. Kosztorys obliczony na 10.639 złr. 35 ct w. a. — Oferty można wnosić **do 15 go marca 1898 r.**, godziny 11ej przed południem.

Nowy Targ, d. 26 lutego 1898.

Prezes: **X. P. Krawczyński.**

Handel korzenny osobno.

ED. KLIMEK

Rynek gł. Nr. 21 róg ul. Brackiej, poleca na post: **Kawior astrachań., śledzie pocztowe, ostsee i marynowane, rozmaite marynaty i delikatesy.**

Zdrowa smaczna kuchnia.
Piwo Pilzneńskie i Bawarskie
Wszystko jak najtaniej. 404 1 10

Obszerne piękne pokoje gościnne. **5 gabinetów na większe zebrania.**

Handel korzenny osobno.

Pierwsza prasko-werszowiecka
płukarnia jelit wieprzowych Alojzego Jandy
poleca: jelita wieprzowe płukane, jelita wieprzowe ze smugami tłuszczu, jelita wieprzowe bez tłuszczu. krużle wieprzowe, świeży, pierwszorzędny towar. 421 1 3

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko		prawdziwej wełny owczej.
	złr. 3·10 z dobrej	
	„ 4·80 z dobrej	
	„ 7·50 z dobrej	
	„ 8·70 z lepszej	
	„ 10·50 z b. dobrej	
	„ 12·40 z angielsk.	
	„ 13·95 z czesank.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki od złr. 3·25 w górę; pakłaki (lodeny), bardzo piękne, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów: wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
Kiesel-Amhof w Bernie
(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. **Dostawa ściśle podług obranej próbki.** 351 1 24

Uwaga: P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u posredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

Pomocnik handlowy

znajdzie zaraz posadę w handlu towarów modnych męskich **A. Skórczewskiego i Polakiewicza** w Krakowie. Fachowcy mają pierwszeństwo. 393 3 3



L. TOMASZKIEWICZ
MECHANIK i OPTYK
w Krakowie, ul. Floryańska 13,
urządza: dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony: poleca: okulary, ćwikiery, lornetki, barometry. termometry. 225 7 0
Ceny umiarkowane.

POSADA.

Dla działu życiowego w Galicyi poszukuje pierwszorzędne Towarzystwo asekuracyjne inteligentnego akwizytora za stałem, wysokiem wynagrodzeniem. Kaucya wymagana. — Pierwszeństwo mają osoby inteligentne, szersze znajomości posiadające. 415 2 2

Zgłoszenia, podające krótki obraz życia, przesyłać należy pod „**Asekuracya**“ poczta **Wilamowice.**

Reim i Spółka, Rynek gł. Nr. 37, linia A—B, Kraków.

Wzory do malowania i wypalania. polecają: **Wzory do robót pilśniczkowych.**

Przybory do rysowania.

Farby olejne do robót artystycznych, francuskie, niemieckie i krajowe.
Farby olejne dekoracyjne.
Farby suche do robót artystycznych.
Werniksy i środki do malowań olejnych.

Aparaty do wypalania na drzewie.

Wyroby z drzewa
do malowania farbami akwarelow. i do wypalania igłą platynową.

Farby akwarelowe techniczne w laskach i w guziczkach.
Wilgotne farby akwarelowe w muszelkach i w tubkach.
Farby akwarelowe wilgotne, szkolne, w tubkach.
Farby akwarelowe kryjące „GUACHE.“
Kompletne kasetki z farbami akwarelowemi.
Tusze chińskie w laseczkach i w płynie.
Farby w płynie do rysunków architektonicznych.
Werniksy, papier i przybory do malowań akwarelowych.
Farby i środki do malowania na porcelanie, aksamicie, chromofotografij, napryskowego, farbami białkowemi, gubelinowego, emaliowego, pastelowego, na drzewie i terakocie.

Przybory do modelowania.

Pędzle, płótna malarskie.
Papiery, kartony i deszczułki gruntowane do malowań.
Palety, sztalugi, manekiny, kije, szpachtle, noże i inne przybory do malowań olejnych.
Kompletne kasetki do malowań olejnych.

Przybory do robót pilśniczkowych.

Przedmioty z terakoty
do malowania farbami emaliowanemi. 414 1 0

Sklep do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 21. — Wiadomość w sklepie u **S. Pelza na Stradomiu L. 2.** 400 3 3



Mauthnera

słynne
nasiona warzywne i kwiatowe
w zamkniętych urzęd. ochronnych paczkach
ze **sądownie** zarejestrowanym
znakiem ochronnym „niedźwiedzia“
znajdują się na
składach komisowych
prawie we wszystkich większych
handlach towarów mieszanych
w Austryi, względnie Galicyi.

W każdej miejscowości oddano tylko jednej firmie komisową sprzedaż 80 najpokupniejszych gatunków nasion jarzyn i kwiatów, zatem ustawiono tylko jednę szafkę.

Za **świeże i prawdziwe** nasiona, pochodzące od firmy **Edmund Mauthner (Budapest, Andrassystrasse Nr. 23)**, uważać należy **tylko** te, które są w zamkniętych oryginalnych paczkach i mają, jak tu powyższa rycina wskazuje, odbitkę **niedźwiedzia** z r. 1898 i nazwisko **Manthner.**

Zgłoszenia na składy komisowe swych nasion z miejscowości, w których takich składów jeszcze nie ma, przyjmuje. 379 7 24

Naśladownictwo wzbronione.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI 97 9 0
za wyrób
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.



133 17 20

Sacharyna

500 razy słodsza od cukru

Sacharyna w kształcie proszku: Wybornie się nadaje do słodzenia **wody sodowej, soków owocowych, likierów, konserw,** jakoteż **wina i moszczu.**

Sacharyna w kawałeczkach, Nr. 6, Nr. 9, Nr. 7, Nr. 8 dla **chorych,** dla **kuchni** i **domu.** W kawałeczkach mających tyle słodyczy co 15 deka, 9 deka cukru, jakoteż tyle co 2 kawałki i 5 kawałków cukru w kostkach. 387 2 0

Fabryka sacharyny Fahlberga, Lista i Sp. **jest jedyną wynalazczynią** sacharyny.

Nie jest to tosamo, co kukieryna. — Ostrzega się przed naśladowaniami! — Żądać zawsze oryginalnych paczek ze znakiem ochronnym.

Generalny zastępca dla Austryi-Węgier: **JULIUSZ JALOWETZ, WIEDEŃ,** II/1, Kaiser Josephstrasse Nr. 20.

Żądać cennika, próbek i podania sposobu użycia.

Monastine

MONASTERKA. LIKIER OPACTWA de SAINT-GRATIEN

Likier ten najstaranniej dystyllowany podług starego przepisu ułożonego w roku 1512 przez zakonników opactwa de St-Gratien, odznacza się własnościami ułatwiającemi trawienie: kieliszeczek po każdym pokarmie działa skutecznie; rozprowadzony wodą stanowi napój wyborny i orzeźwiający.

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej.

A. Garnier ENGHIEN-LES-BAINS (France)

Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty.

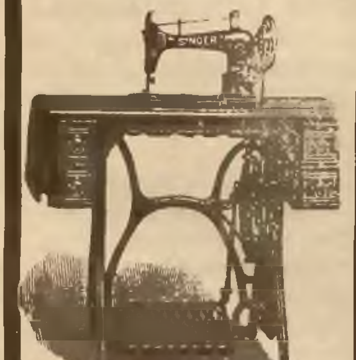
ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34 **do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

UWAGA. Celem uniknienia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w **Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.**

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader piękn. ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdob. hafty. Nauka haftu maszyn. także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszyst. wystawach, świadczą najlepiej o niezrów. dobroci tychże.

Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn.

Nauki ozdobnego **haftu** na maszynach u nas nabytych udziela się bezpłatnie.

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).** 203 14 0

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny Menderera w Przemyślu. 258 10 104

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 5 52

Ukończony prawnik

poszukuje posady jako kandydat notaryalny.

Oferty pod adresem: **F. X. S. 344** za okazaniem kwitu anonsu, doręczy prawnikowi Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie. 344 3 3

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,
koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające,
wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 cent. za słoik.
Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski,** droguerya **Zopoth i Sp. — Podgórze** apt. **Dyon. Matula.— Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski, Tytus Łazowski.—Kopyczyńce** apt. **Reder.—Tarnów** apt **I. Sokalski, I. Niesiołowski, G. Szancer. — Strzyżów** apt. **Zajączkowski. — Przemyśl** apt. **Mańkowski. — Gródek** apt. **Herscheles. — Rzeszów** apt. **Karpiński. — Stryj** apt **Gärtner. — Grybów** apt **Nowak. — Nowy Sącz** apt. **Stan. Pawłowski. — Brzozów** apt. **Tad. Kotowicz. — Bielsko** aptek. **Frankl.** 357 9 0

Proszę spróbować!

Najlepszą kawą mieszaną jest

KAWA EXCELLENT.

Wysyłkę w **5 kg. oryginalnych dawkach po złr. 6·10,** wolną od cła i opłaty pocztowej, uskutecznia po otrzymaniu należytości lub za zaliczką Dom wywozu kawy 394 3 3

GY. BECSEK,
BUDAPEST, VII., Murányi utcza 59, I. 10.

RUTYNOWANEGO
koncypienta
poszukuje Adwokat 408 3 3
Dr. Dziubczyński w Gorlicach.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich



Związku stolarzy krakowskich
przy ul. Floryańskiej Nr. 57,
poleca **wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, sypialnych i jadalnych pokoi, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Największy wybór mebli i garniturów salonowych.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszelkie roboty **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacyi tutejszej. Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy dostarczone być mogą na czas oznaczony.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wyrób nasz można nabyć tylko przy ulicy Floryańskiej L. 57, a wszelkie przedmioty gdzieindziej nabywane, a zachwalane jako nasz wyrób, nie mają nic wspólnego z naszemi wyrobami, które nabywać można tylko na wystawie.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 364 4 8

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanow. Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. **Zarząd.**

W Krakowie, ul. Karmelicka l. 8
otworzoną została

RESTAURACYA

wraz z pokojami do śniadań. Kuchnia polska na sposób domowy prowadzona, potrawy wydawane **będą zdrowe i smaczne, zawsze na świeżem maśle.** Ceny możliwie niskie, usługa szybka i sumienna. **Napoje** zimne i gorące najlepszej jakości, jakoto: **likiery, rosolisy, rumy** oraz **nalewki każdego gatunku z własnej dystylarni** w tymże lokalu. 354 3 3

Z głębokiem szacunkiem
Piwko i Irla.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

o. p. Zassów, poleca do kultur wiosennych **50,000.000** sadzonek leśnych, **500.000** drzew parkowych i krzewów **w 200 różnych gatunkach,** tudzież następujące nasiona leśne, przez krajową stacyę doświadczalną w Dublanach badane. — **Cena za 1 funt = 50 dk.** Jodła 40, limba 30, modrzew 140, sosna pospol. 160, czarna 130, amerykańska 280, świerk 150, akacya 30, brzoza 25, dąb 8, głóg 15, głóg monogyna 3 , grab 20, jawor 35, jasion 15, klon 25, olcha czarna 40, wiąz 40, żarnowiec 40. Przy odbiorze 50 klgr. z jednego gatunku 5%, a przy 100 klgr. 10% rabat. 1000 klgr. żołędzi 125 złr. **Ilustrowane cenniki na żądanie opłatnie.** 360 4 10

Najlepsze hygieniczne
paryskie towary gumowe
do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 fabryka wyrobów gumowych
J. N. Schmeidler
cesar. i królew. dostawca nadw.
w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.
Cenniki zadarmo. 130 23 0 Wysyłka dyskretnie.

ZMIANA LOKALU. 61 48 48

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **obecnie: ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonial., Owoców połud., Win krajowych (10 butelek 5 złr.) i zagranicznych, Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawan. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 kilo 1 złr.), Kalafiory, oraz Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka, Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające Bażanty, Kuropatwy itp. W sezenie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie (5 kilowy koszyk 2 złr.), Badeń. i Węgier. Piwo i bok w butelkach. Przy większym odbiorze ceny zniżone.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski